

Ewelina Parafińska

Studenckie Koło Naukowe Rusycystów

Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej

- opiekun naukowy mgr Joanna Kozak-Solarz

OBYCZAJE I TRADYCJE STAROBRZĘDOWCÓW W POLSCE

Streszczenie

Każda zjednoczona grupa ludzi generuje cechy swoiste tylko dla niej, a więc wspólne dla ludzi przynależących do tej grupy. Niniejsza praca poświęcona jest zbiorowości, dla której czynnikiem zespala ją jest wiara. W przypadku staroobrzędowości, ponieważ tego wyznania dotyczy artykuł, zasady wiary wywierają wpływ na wszystkie sfery życia wyznawców, warunkują rytm dnia, w nich ma swoją genezę większość obyczajów i tradycji.

Właściwą część pracy rozpoczyna krótki rys historyczny, w którym traktuje się o schizmie w kościele prawosławnym i wyodrębnieniu staroobrzędowości. Pojawia się też geograficzno-demograficzna charakterystyka staroobrzędowców w Polsce. Wszystko to stanowi punkt wyjścia do charakterystyki wybranych obyczajów i tradycji związanych z kulturą materialną, nierozzerwalnie jednak związaną z kulturą duchową. Zwrócono uwagę m.in. na specyfikę budownictwa staroobrzędowców, opis ich odzieży, obyczaje związane z pożywieniem i inne.

Niniejsza praca powstała głównie w celach poznawczych z uwagi na to, iż staroobrzędowcy do dziś stanowią część społeczeństwa polskiego. Wiedza na temat staroobrzędowców jest w społeczeństwie szczątkowa, jeśli w ogóle termin ów nie jest zupełnie obcy. Praca ma też na celu uświadomienie odbiorcy żyjącemu w czasach zacierania się zasad moralnych i obyczajowych, jak silną może być wiara i jak wiele można z własnej woli poświęcić w jej imię. Nie można bowiem poddać pod dyskusję srogości zasad staroobrzędowości. Artykuł wreszcie powstał też z myślą o tym, by zaciekać odbiorcę niezwykłą i bardzo swoistą kulturą starowierców, której niewielką część prezentuje dalsza część pracy.

Wstęp

Stosunek do „sacrum” jest ogniwem łączącym, jeśli nie wszystkie, to zdecydowaną większość religii świata. W zależności od konfesji człowiek w różny sposób odnosi się do owego „sacrum”, wchodzi w nim w odmienne relacje, wyrażane poprzez kult, praktyki religijne etc. Kolejnym elementem wspólnym dla wielu religii jest to, że bóg, bóstwo, bożek, duch itp., a więc byt, który dla danej grupy wyznaniowej jest „sacrum” wpływa na życie jednostki i ma zdolność ingerowania w nie, a nawet przesądzania o jej losie (*Zarys dziejów religii*, 1968). Wiara staje się dominantą każdej grupy wyznaniowej i w mniejszym lub większym stopniu, oddziałuje na inne, poza duchową, sfery życia ludzi.

Niniejsza praca nie jest jednak poświęcona tematyce religii jako takiej, ale jednemu z wyznań, którym jest staroobrzędowość, utożsamiana niekiedy, choć błędnie, z prawosławiem. Praca ma głównie charakter poznawczy z pierwiastkiem kulturowym, a jej celem było przybliżenie sylwetki staroobrzędowców w Polsce, historii ich pojawienia się na tych ziemiach oraz zilustrowanie wybranych obyczajów i tradycji związanych z ich konserwatywną kulturą materialną. Jest to o tyle znamienne, że staroobrzędowcy również dziś stanowią część społeczeństwa polskiego, dlatego warto znać ich dzieje i obyczajowość. W przypadku tej konfesji religia w znaczny sposób rzutuje na życie codzienne jej wyznawców, zatem większość zwyczajów ma swoją genezę w prawie Bożym i jego rygorystycznym przestrzeganiu.

Obszerność tematu implikuje zawężenie go jedynie do omówienia elementów kultury materialnej, a więc tego, co dotyczy życia codziennego starowierców. Kultura duchowa, a więc obrzędy, praktyki religijne, zasady wiary, musiały zostać pominięte, na rzecz bardziej wnikliwej analizy świeckiej obyczajowości, która jednak jest nierozzerwalnie związana z religią.

Rys historyczny

Wyodrębnienie się starowierców ma swoją genezę w rozłamie kościoła prawosławnego, co miało miejsce w XVII w. Wtedy to, z inicjatywy cara Aleksego, patriarcha Nikon przeprowadził reformy ksiąg liturgicznych i rytuału liturgicznego oraz jego unifikację na wzór grecki. Nie wszyscy wierni jednak zgodzili się przyjąć zmiany. Znaczna część nadal opowiadała się za starorosyjskim porządkiem i to właśnie tych opozycjonistów reformy nikoniańskiej nazywa się staroobrzędowcami, inaczej starowiercami, bowiem byli wierni staremu obrządkowi. Taki rozłam wśród wyznawców jednej religii nazywany jest schizmą, a po rosyjsku raskołem. XVII – wieczny raskoł w kościele prawosławnym odcisnął piętno nie tylko na życiu religijnym ludzi, ale pociągnął też za sobą daleko idące skutki socjalne, obyczajowe, kulturowe, a nawet klasowe, gdyż wiernymi staremu porządkowi była głównie biedota (*Zarys dziejów religii*, 1968).

Reformy dotyczyły obrzędowości liturgicznej, nieco różniącej się w Grecji i Rosji. Grecy byli przekonani, że to oni „przechowali” tradycyjną, pierwotną postać prawosławia, uważając różnice w rytuale rosyjskim za skutek wielowiekowej ciemnoty mnichów, a rosyjskie prawosławie za „skażone”. Car Aleksey wraz z chorobliwie ambitnym patriarchą Nikonem uznali wyższość porządku greckiego i z polecenia cara patriarcha rozpoczął wdrażanie reform, posuwając się do terroru, prześladowań, ekskomuniki, a później nawet i wymierzania kar śmierci za nieprzestrzeganie nowych porządków. Na modłę grecką nakazano zęnać się trzema palcami (Rosjanie zęgnali się dwoma),

śpiewać trzykrotne zamiast dwukrotnego „alleluja”, używać do sprawowania Eucharystii pięciu, a nie siedmiu prosfor, procesje wokół cerkwi prowadzić odwrotnie do ruchu słońca oraz pisać imię Jezus przez dwa „i” – Iisus, zamiast staroorosyjskiego Isus. Na tle takich pozornych drobnostek wyniknął spór, który na wieki podzielił kościół prawosławny, a patriarcha Nikon wykreował się w świadomości staroobrzędowców jako antychryst. Dla ludzi wierzących każda zmiana rytuału jest bowiem sprzeniewierzeniem się prawu Bożemu, tradycji, w której wyrosli, niedopuszczalną zdradą, dlatego nawet okrutne prześladowania i represje nie stłumiły oporu, ale przyniosły odwrotny skutek – raskolnicy jeszcze bardziej zjednoczyli się i utwierdzili w wierze, gotowi cierpieć w jej imię (<http://www.philipponia.republika.pl>).

Podziałom wśród wyznawców nie było jednak końca. Oczywiście jest, że każde zgromadzenie religijne posiada swojego zwierzchnika. Staroobrzędowcy zostali jednak wykluczeni z Cerkwi, dlatego pojawił się problem – kto będzie wyświęcał im biskupów i duchownych. Uformowały się dwa stanowiska. Część staroobrzędowców – bezpopowcy, uważała, że wraz ze śmiercią ostatniego patriarchy kończy się ciągłość duchowieństwa. Kierownikiem duchowym w takich społecznościach był nastawnik. Druga grupa staroobrzędowców, tj. popowcy, nie potrafiła się obejść bez kapłanów podczas nabożeństw czy sakramentów, dlatego przyjmowali do swoich zgromadzeń duchownych zbiegłych z Prawosławnej Cerkwi. Obowiązani byli oni jednak przestrzegać określonych reguł w sprawowaniu liturgii (Кузьмишин, 2011).

Staroobrzędowcy na ziemiach polskich

Staroobrzędowcy prześladowani za swoje przekonania religijne zmuszeni byli emigrować. W związku z tym schronienia szukali w oddalonych obszarach Rosji, a także tuż poza jej granicami. Do Polski napływali jednak nie tylko wskutek represji, ale także w poszukiwaniu lepszego bytu. Przybyli tu głównie z rejonów Pskowa oraz Nowogrodu. Pierwsze wzmianki dotyczące osad staroobrzędowców na terenie Polski pochodzą z końca XVIII w. Dzisiejsze osady znajdujące się w południowej części powiatu augustowskiego pochodzą z drugiej połowy XIX w., natomiast osadnictwo na Mazurach datowane jest od 1831 r. Staroobrzędowcy osiedlali się również na innych terenach, wchodzących dawniej w skład Rzeczypospolitej, np. na Grodzieńszczyźnie, Wileńszczyźnie oraz na Wołyniu. Obecnie można wyróżnić trzy główne skupiska staroobrzędowców w Polsce: ośrodek suwalsko-sejneński, augustowski oraz mazurski (Grek-Pabisowa, 1999).

W zależności od zamieszkiwanego obszaru różnią się oni nieco obyczajowością, sposobem ubierania się, a nawet usposobieniem, na co wpłynął proces stopniowego asymilowania się z miejscową ludnością. W Suwałkach

siedzibę ma Staroprawosławna Pomorska Cerkiew w Rzeczypospolitej Polskiej, której polscy staroobrzędowcy są wierni. Wiele jest więc wsi wokół Suwałk zamieszkałych przez starowierców, np. Wodziłki, Czerwony Folwark, Sejny, Sztabinki itd. W okolicach Augustowa znajduje się najbardziej „starowerska” wieś – Gabowe Grądy, w której wiernie zachowały się obyczaje, tożsamość i język staroobrzędowców. Jeśli chodzi o liczebność, to w porównaniu z okresem przedrozbiorowym, kiedy to było ich na ziemiach polskich ok. 100 tys., znacznie zmalała. Dziś szacuje się, że jest ich 2-2,5 tys. osób, choć z uwagi na procesy demograficzne i migracyjne trudno jest podać dokładną liczbę. Tendencja jest jednak spadkowa. W ostatnim czasie można natomiast zaobserwować wzrost zainteresowania tematyką staroobrzędowości. Dbą się o kultywowanie, wskrzeszanie tradycji oraz zachowanie jak największej ilości elementów dotyczących kultury tej grupy wyznaniowej, która od kilku już wieków zamieszkuje ziemie polskie (Gburzyńska 2011, <http://www.philipponia.republika.pl>).

Takie też cele przyświecają niniejszej pracy, w której dotknięto głównie aspektu kultury materialnej staroobrzędowców.

Budownictwo

Staroobrzędowcy, przychodząc na nowe tereny, wznosili swoje budynki na opustoszałych miejscach, co było zgodne z ich wierzeniami o tym, że „Cerkiew Boża skryła się w pustyni”. Na początku na wykarczowanych uprzednio terenach wznoszono tymczasowe schronienia na wzór ziemianek, potem przystępowano do budowy właściwego domu. Nie zapomniano o tym, że w izbie musiały się znaleźć elementy kultu religijnego, co uwzględniano podczas budowy domu. Praca odbywała się na zasadzie „tołokoju”, czyli wszyscy pomagali temu, kto akurat się budował. Najprostszym typem domu był taki o pięciu ścianach, dwuwewnętrzny, tzn. składający się z obszernej sieni prowadzącej do izby wyposażonej w piec chlebowy. Jednak najbardziej rozpowszechnione były domy trójwewnętrzne – jedna sień prowadziła do dwu izb. Dach budowano wyłącznie dwuspadowy, kryto go słomą, sitowiem lub gontami. Okna nazywano z języka staroruskiego „wołokowymi”, były one zamykane od wewnątrz deszczułką. Nieodłączną częścią izby mieszkalnej był piec chlebowy, który znajdował się na prawo lub na lewo od drzwi do sieni i często był tak ogromny, że zajmował połowę pomieszczenia. W związku z tym niedogodnością była panująca tam ciasnota. Niektórzy domownicy byli zmuszeni więc niekiedy spać w sieni, w spichrzu lub na strychu. W rogu po przekątnej od tylnej ściany pieca (frontowa część skierowana była w kierunku okna) umieszczano bożnicę – dwie równoległe półeczki przymocowane w kącie, na których stawiano ikonę i inne przedmioty związane z religią lub „kiwotkę” – płaską szafkę, na której przedmioty kultu

ustawiano obok siebie. Zazwyczaj bożnica i „kiwotka” wyposażone były w zasłonkę (zawieskę), która zabezpieczała je od brudu i wzroku obcych (Iwaniec, 1977).

Wystrój takich domów był prosty i skromny, wyposażenie stanowiły najpotrzebniejsze sprzęty i elementy kultu religijnego. Z czasem bogatsi ludzie zaczęli ozdabiać swoje izby ręcznie haftowanymi ręcznikami, fasady domów upiększać geometrycznymi figurami, zaś ganki i okna tradycyjnymi rosyjskimi ozdobami rzeźbionymi w drewnie (Grek-Pabisowa, 1999; Iwaniec, 1977).

Tak budownictwo mieszkalne wyglądało kiedyś. Dzisiejsze domy staroobrzędowców właściwie nie różnią się od tych, które buduje ludność polska. Wszystko w dużej mierze zależy od regionu, w którym osiedli. Dla przykładu, staroobrzędowcy zamieszkujący białostockie wsie nadal posiadają piece chlebowe, które rzadko spotyka się już na Mazurach (Iwaniec, 1977).

Ważnym elementem zabudowań staroobrzędowców były łaźnie parowe, inaczej banie, bajnie, które często budowano jeszcze przed postawieniem domu. Spotykano dwa główne typy bani. Pierwszy to tzw. czornaja (czarna) bania, która nie posiadała komina, a dym ulatniał się przez drzwi, okienko lub specjalne otwory. W czasie kąpieli ujścia te były szczelnie zatykane. Drugi nowszy typ to bielaja (biała) bania, wyposażona w komin z cegły lub w postaci blaszanej rury. Łaźnie budowano z dala od zabudowań mieszkalnych, np. w odległości 100-300 m i najczęściej w pobliżu jakiegoś zbiornika wodnego, skąd czerpano wodę. Zanim staroobrzędowiec przystępował do kąpieli, prał swoją bieliznę, która w czasie parzenia się, zdążyła wyschnąć. Niektóre łaźnie służyły też jako pralnie, czasem znajdowały się w nich wmurowane kotły do prania bielizny, oczyszczano tu również odzież po chorobie czy dalekiej podróży. Łaźnie były jednak nie tylko miejscami związanymi z higieną, ale służyły też jako świetlice, w których zbierała się młodzież. Dziewczęta przedły w nich len, a chłopcy zabawiali je albo wspólnie prowadzili rozmowy i śpiewy. Te spotkania nazywano „supriadkami”. W łaźniach odbywały się też porody. Kobiety rodziły w pozycji siedzącej lub klęczącej, nigdy leżąc. Porody w łaźniach były podyktowane nie tylko przesłankami higienicznymi, ale także religijnymi. Kobieta jako „nieczysta” nie mogła rodzić tam, gdzie wisały ikony. Ponieważ w każdej izbie mieszkalnej znajdowała się ikona, poród nie mógł się w niej odbywać.

W zależności od regionu łaźnie staroobrzędowców różniły się konstrukcją czy też materiałem, z którego były wznoszone. Rozbieżności zachowały się do dziś. Za ogólną prawidłowość można przyjąć, że dzisiejsze łaźnie składają się z dwóch pomieszczeń: szatni, w której odbywa się przygotowanie do kąpieli (znajdują się w niej ręczniki, wieszaki, a także coś do picia) oraz łaźni właściwej. Stałym elementem łaźni jest tzw. kaminka (kamienka), czyli źródło ciepła. Palenisko rozgrzewa kamienie, które są ułożone powyżej tegoż urządzenia. Rozpalaniem często zajmują się już najmłodsze dzieci. Kiedy kamienie są już

dobrze nagrzane, z paleniska wybiera się popiół, by potem zalać je wodą. Dla stworzenia warunków do kąpieli wystarczy już niecałe pół litra wody wylane na rozgrzane kamienie i można ją sukcesywnie uzupełniać. Kąpiel taka trwa ok. 2 godzin, a jej nieodłącznym elementem jest również smaganie się wienikami czyli liściastymi gałązkami, najczęściej brzozowymi, które przygotowuje się o odpowiedniej porze, by posiadały określone właściwości, takie jak np. woń, giętkość. Kąpielą w łaźni leczono różne schorzenia, przeziębienia czy też różnego rodzaju bóle. Czynność ta była również ważna ze względów religijnych, bowiem człowiek brudny nie powinien wchodzić do molenny (świątyni). Do łaźni udawali się najpierw mężczyźni, w tym chłopcy od ok. 10 roku życia, którym nie wolno już było kąpać się przy matkach, następnie zaś kobiety i dzieci. Kiedyś surowo zabraniano zażywać wspólnej kąpieli małżonkom, a w środy i piątki, pod groźbą upokarzających kar, kąpiele w ogóle były zabronione. Obecnie wiele z tego typu zakazów i przepisów zostało złagodzonych (Iwaniec, 1977). Nad przestrzeganiem surowych zasad czuwał nastawnik, który pełnił funkcję sędziego, kapłana i najwyższego autorytetu moralnego. Było to również związane z szacunkiem dla starości (Rosjanie – staroobrzędowcy w Polsce, 2007).

Odzież i wygląd zewnętrzny

Dziś niewiele pozostało po dawnych rygorystycznych zasadach dotyczących ubioru staroobrzędowców wszystkich stanów. Kiedy przybyli oni do Polski, także starali się przestrzegać wszystkich obowiązujących ich norm, traktując każdą zmianę jako herezję. Niektóre jednak były wymuszone brakiem odpowiednich surowców, z których można byłoby produkować tradycyjną odzież. Największe zmiany i złagodzenia przepisów nastąpiły po II wojnie światowej. Jak to wyglądało dawniej?

Kobiety. Wygląd kobiety miały cechować skromność i prostota. Malowanie się było surowo zabronione. Również dzisiaj makijaż u kobiety nie jest dobrze przyjmowany. W czasie uroczystości religijnych kobiecie nie wolno było mieć na sobie żadnych ozdób, klejnotów, upiększeń. Włosy kobiety wskazywały na jej stan, zabronione było ich kręcenie. Głowa zawsze powinna była być okryta chustą. Niezameężne dziewczęta nosiły jeden warkocz, zameężne dwa, często tworząc z nich kok (kiczkę). Przeplatania warkoczy dokonywały sąsiadki, kobiety najbliższe młodej żonie, w poranek po zaślubinach. Mężatka na głowę zakładała kokosznik, czyli cienką czapeczkę o różnych kolorach, który przykrywała chustką wiązaną pod podbródkiem. Jeśli niezameężna kobieta urodziła dziecko, także musiała nosić dwa warkocze, ale przerzucone do przodu (Iwaniec, 1977).

Głównym elementem kobiecego stroju była koszula z długimi rękawami („rubacha”). Latem przewiązywano ją pasem i w takim stroju kobieta pracowała w polu. Pasy zazwyczaj były różnokolorowe, a wzornictwo zawsze

coś symbolizowało. Po jakimś czasie, gdy brakowało tych tradycyjnych, jako ich zamiennik zaczęto używać zwykłych, wykonanych z tkaniny. Na wierzch koszuli zakładano natomiast sarafan w ukośne pasy. Był tak długi, że sięgał do ziemi, z tyłu zaś szeroki, co pozwalało robić w tej części składki. Natomiast z przodu musiał być uszyty tak, aby piersi kobiety, uważane za „nieczyste”, były zakryte. Praktykowało się też zakładanie na głowę większej chustki (płata), której końce przykrywały piersi, zwłaszcza kiedy kobieta szła do molenny. W późniejszym okresie stroje kobiet różniły się w zależności od regionu, a wraz z wprowadzeniem sztucznych tkanin sarafany uprościły swoją formę. Zarówno koszule damskie, jak i męskie zazwyczaj ozdabiano ornamentami, co można zaobserwować głównie wśród mazurskich obyczajów, a ulubionym kolorem wykorzystywanym do tego był czerwony. Spodnie nie były elementem kobiecego ubioru przez długi czas. Zmiany w tej kwestii przyniósł XX w., a zwłaszcza lata powojenne (Grek-Pabisowa, 1999; Iwaniec, 1977, <http://www.philipponia.republika.pl>).

Zimą kobiety chodziły w długich ciepłych butach - „baszmakach” albo wełnianych pończochach. Latem natomiast najczęściej chodziły boso albo w butach, jednak bez pończoch, czyli „naprobos”. Zazwyczaj przyjęte było zostawianie obuwia przed wejściem do mieszkania, szanując w ten sposób utrzymaną w nim czystość (Iwaniec, 1977).

Mężczyźni. Najbardziej charakterystyczną cechą wyglądu zewnętrznego starowierca jest długa broda, uznawana za oznakę godności, zapuszczana po osiągnięciu lat Chrystusowych. Brody ani wąsów mężczyźni nie golili, uważając to za grzech, zaś włosy mieli równo obcięte z przodu i z tyłu głowy. Na ikonach Jezus Chrystus był przedstawiany właśnie z brodą, dlatego uważano za właściwe i konieczne naśladować Go. Jeśli chodzi o nakrycia głowy, to na przestrzeni lat można zaobserwować wielorakość form: od kapeluszy z wąskim rondem, przez wysokie czapki – rogatywki, czapki w kształcie ściętego ostrosłupa – „baraszki”, aż po uszanki. Daszki uważane były za „diabelski pazur”. Na strój staroobrzędowca składała się koszula („rubacha”, inaczej „kosoworotka”) ze stójką i rozcięciem z boku oraz spodnie („sztany”), wiązane sznurkami. Koszule noszono w różnych kolorach, nie tylko białe. Jednak do molenny nie można było wejść mając na sobie koszulę czerwoną. W koszuli mężczyzna nierzadko również spał, zmieniając ją co tydzień w sobotę podczas kąpieli w łaźni. Wpuszczanie jej w spodnie było kiedyś uważane za grzech, podobnie jak chodzenie bez pasa („gajtasza”), którym ją przepasywano. Dawniej nie przyszywano do ubrań guzików, bowiem wg duchownych były to „oczy antychrysta”. Przy okazji większych uroczystości mężczyzna zakładał buty, najczęściej z długimi cholewami, zaś w dni powszednie nosił te o krótkich cholewach lub wyplatane łapcie czy „holendry” – chodaki. Odrębnym elementem ubioru były „riaski”, czyli ciemne, długie do ziemi ubranie. W takim stroju, na znak oderwania się od

przyziemnych spraw, dorośli udawali się do molenny. Kierunek zapięcia „riaski” był odwrotny do zwyczaju Żydów (z prawej na lewą stronę), tak by się do nich nie upodabniać (Grek-Pabisowa, 1999; Iwaniec, 1977).

Dzieci. Ubranka dla niemowląt szykowano przed narodzinami dziecka, najczęściej wykorzystując jako materiał stare sprane koszule, które były odpowiednio miękkie. Nigdy nie szyto dziecku ubrania w czerwonym kolorze. Ubranko do chrztu było białe. Po wyjęciu dziecka z chrzcielnicy owijano je tzw. ariską w białym kolorze, do której obowiązkowy był pasek, który w symboliczny sposób wiązywał człowieka z wiarą Chrystusa. W pierwszym roku życia niemowlęcia nie strzyżono mu włosów ani nie obcinano paznokci, by w ten sposób nie pozbawić go rozumu i pamięci. Kiedy jednak paznokcie były zbyt długie, matka mogła je skrócić, obgryzając je. Do 10-12 roku życia dzieci obu płci nosiły tylko koszulki, potem zmieniano im ubrania na odpowiednio: „sarafany” i „sztany” (Grek-Pabisowa, 1999; Iwaniec, 1977).

Mniszki wojnowskie. Pełna symboliki jest odzież zakonna, w której każdy element ma o czymś przypominać. I tak, „kamiłowka”, czyli czarna czapeczka przylegająca do głowy posiada cztery kliny symbolizujące czterech ewangelistów. Zakonnice od momentu postrzyżyn nosiły „kamiłówkę” cały czas, także podczas snu, ponieważ reguła zabraniała im mycia głowy. Czapeczkę zdejmowały mniej więcej raz w roku, kiedy wymieniały tę znoszoną na nową. W dni powszednie okrywały ją czarną chusteczką, a kiedy udawały się do molenny, zakładały rodzaj dużej chusty, czyli „apostolnik”. Głównym elementem ubioru, choć nie najważniejszym, była długa, sięgająca od szyi do pięt „riasa” (habit). Zakonnice żadnego z elementów ubioru nie zdejmowały i nie wkładały przez głowę, gdyż dolna jego część była nieczysta. Najważniejsza jednak w stroju mniszki oprócz „kamiłowki” była „mantija”, noszona również od momentu postrzyżyn. Na dni powszednie przewidziana była jej krótka postać (do piersi), a na uroczystości i do spowiedzi – długa do ziemi. Odświętna „mantija” uszyta była z czarnego materiału, a po brzegach zostawiano pięciocentymetrowy niebieski pas symbolizujący niebiosy. Gdy mniszka umierała, niebieską część odcinano i obwiązywano nią zmarłą aż do stóp, na krzyż. Jeśli zasłużyła na życie wieczne, Bóg uwolni ją ze wszystkich więzów, jeśli nie, związana zostanie strącona do piekła, cierpiąc bardziej niż inni, nieskrępowani śmiertelnicy. Oba rodzaje „mantiji” posiadają z przodu jeden drewniany guzik, symbolizujący Chrystusa i czerwoną pętelkę – symbol Matki Bożej, która wydała na świat Syna Bożego. Zdejmując tę część ubioru, mniszka zawsze całowała guzik i pętelkę. Obuwie zakonnice było podobne do tego, które nosili świeccy staroobrzędowcy. O ile sposób ubierania świeckich staroobrzędowców uległ zmianie na przestrzeni lat, o tyle ubiór mniszek został zachowany w tradycyjnej postaci (Iwaniec, 1977; <http://www.philipponia.republika.pl>).

Zmarli. Zmarłych ubierano w białą odzież, którą często ludzie przygotowywali sobie jeszcze za życia. Mężczyzn zazwyczaj chowano w spodniach i koszuli, kobiety w samej koszuli, zmarłych przepasywano. Przygotowywano też nowe pończochy i buty („baszmaczki”). W ubraniu do trumny nie wolno było tworzyć węzłów. Mężczyznom nie zakładano okrycia na głowę, kobietom zaś dwie chusteczki, z których jedną wiązano pod głową. Na czole kładziono papierową opaskę („wieniec”) z trzykrotnie napisaną suplikacją. W trumnie układano specjalny całun (sawann), którego bokami owijano zmarłego. Ręce nieboszczyka składano na piersiach, na lewej ręce umieszczając lestówkę (rodzaj rózańca), a prawą układano jak do żegnania się. Palce zaś wiązano tasiemką tak, by się nie rozprostowały. Obecnie zmarłych chowa się z zachowaniem większości dawnych zwyczajów (Iwaniec, 1977).

Pożywienie i używki

O ile w przypadku ubioru zasady staroobrzędowców stopniowo ulegały złagodzeniu poprzez upodabnianie się do odzieży noszonej przez ludność polską, o tyle w stosunku do pożywienia i rygorystycznych zasad dotyczących zakazu spożywania niektórych potraw oraz obowiązku przestrzegania licznych postów starowiercy nie pozwalali sobie na pobłażliwość. Te przekonania były bardzo głęboko zakorzenione także w świadomości tych, którzy z czasem odchodzili od silnego przywiązania do religii. Oto lista najważniejszych zakazanych produktów w żywieniu staroobrzędowców:

1. Konina, mięso z osła, niedźwiedzia, bobra, zająca, królika, raki, żółwie; zwierzęta ślepe od urodzenia, te, które nie mają rozszczepionych kopyt, uduszone, co w większości przypadków było kontynuowaniem starotestamentowych zasad. Reguły te są przestrzegane do dziś.
2. Mięso gołębi, w których, zgodnie z wierzeniem, mieszkał Duch Święty.
3. Krew zwierzęca, gdyż uważano, że to w niej znajduje się dusza, która zwróci się z jękiem do Boga. Ten zakaz także nie został złagodzony. Staroobrzędowcy nadal nie spożywają posiłków przygotowanych z krwi zwierzęcej.
4. Kawa, której picie groziło tym, że Bóg nie osądzi człowieka po śmierci. Obecnie odeszło się od tego zakazu.
5. Herbata i tytoń. Staroobrzędowcy wierzyli, że gdy Chrystus umarł na krzyżu, wszystkie rośliny z żalu zwiędły, a zakwitły tylko herbata i tytoń. Używanie tytoniu traktowano w dodatku jako rozciągnięte w czasie samobójstwo, czyli grzech śmiertelny. Dziś wielu staroobrzędowców pije herbatę, choć nie brak i starszych ludzi, którzy nigdy nie skosztowali nawet kropli tego napoju. Natomiast, jeśli chodzi o tytoń, niewiele zmieniło się do dzisiejszych czasów. Nadal starowiercy są z reguły osobami niepalącymi, uważając dym papierosowy za „diabelski odór”.

6. Wódka. Staroobrzędowcy w większości byli abstynentami, jednak to nie była ogólna prawidłowość. Dziś wielu z nich spożywa alkohol, jednak kiedyś groziły za to kary, np. za każdy wypity kieliszek należało oddać tysiąc ziemnych pokłonów. Niektórzy mnisi wpajali ludności też, że spróbowanie wódki skutkuje tym, że przez 30 lat ten przeklęty napój nie wychodzi z głowy człowieka i przez ten okres człowiek jest zbezczeszczony.
7. W przypadku jabłek i mleka funkcjonowały pewne ograniczenia. Otóż jabłek nie spożywano przed świętem „Spasa”, tj. 6 sierpnia, zaś mleko można było pić od 12 dnia po ocieleniu się krowy, później okres ten skrócił się do 3-4 dni.
8. Ziemniaki, nazywane „czortowymi jabłokami”, gdyż wierzono, że jest to pokarm dla siły nieczystej. Zakaz ten funkcjonował długo, ale z czasem ziemniaki stały się podstawą żywienia staroobrzędowców, podobnie jak okolicznej, polskiej ludności.
9. Sałata, gdyż spożywanie jej czyniło ludzi podobnymi do zwierząt, których pożywieniem jest trawa i groziło nawet zamienieniem się w nie.

Ponadto:

10. Nie wolno było spożywać posiłków w pomieszczeniu, w którym były koty i psy.
11. Kobieta sama nie mogła zarządzić kury, a jeśli w domu nie było mężczyzny, musiała wyjść przed dom i poprosić o to pierwszego napotkanego starowierca (Grek-Pabisowa, 1999; Iwaniec, 1977).

Czym zatem się żywiono? Otóż posiłki starowierców bazowały głównie na produktach pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, a wiele posiłków przyrządzano na bazie mąki żytniej, z której wypiekano również chleb. Bardzo ważnym zbożem był jęczmień, również podstawa licznych dań. Z mięs najczęściej jedzono wieprzowinę. Uboju dokonywano raz w roku, przed Bożym Narodzeniem i zapas mięsa wystarczał starowiercom na całą zimę, niekiedy dłużej. Istotne miejsce w żywieniu starowierców zajmowały ryby, które można było spożywać podczas części postnych dni (Iwaniec, 1977).

Posty

Przestrzeganie postów było obowiązkiem każdego staroobrzędowca, który niekiedy wolałby umrzeć, niż w czasie postu spożyć coś zakazanego. Przywiązywano do nich wielką uwagę. Pościli nawet chorzy, którym nie wolno było przyjmować lekarstw, jeśli w ich skład wchodziło coś niepostnego oraz dzieci od 2-3 roku życia. Czasami ilość dni postnych przewyższała ilość dni niepostnych w roku. Typowym postnym posiłkiem staroobrzędowców był rodzaj chłodniku przygotowywany na zimnej wodzie, z octem i szczypiorkiem, podawany do niekraszonych ziemniaków. Ilość i rodzaj posiłków w dni postne uzależniano od rodzaju postu, a dzielono je na wielodniowe i jednodniowe (Grek-Pabisowa, 1999; Iwaniec, 1977):

Posty wielodniowe. Najważniejszym był Wielki Post – czterdziestodniowy, ustanowiony przed świętem Wielkiejnocy. Obowiązywał wtedy zakaz spożywania mięsa, produktów mlecznych i ryb. Zazwyczaj jedzono dwa posiłki dziennie, a w środy i piątki jeden. Niektórzy zaś starowiercy pozwalali sobie jedynie na kawałek chleba z solą i wodą dziennie. Do innych, zazwyczaj mniej ścisłych można zaliczyć: post ku czci apostołów św. Piotra i Pawła („Pietrow Post”) – 6-8 tygodni; post przed Wniebowzięciem NMP – 1-14 VIII, który był porównywalny z Wielkim Postem pod względem surowości; Filipowka (przed Bożym Narodzeniem – czterdziestodniowy, podczas którego nie jedzono mięsa ani produktów mlecznych, a z ryby rezygnowano w środy i piątki).

Posty jednodniowe. Zalicza się do nich: wigilię uroczystości Trzech Króli, święto ścięcia głowy Jana Chrzciciela, święto Podwyższenia Krzyża Świętego, środy oraz piątki. Podczas postów jednodniowych nie wolno było spożywać mięsa, produktów mlecznych ani ryb (Iwaniec, 1977).

Obyczaje dotyczące spożywania posiłków

Pory posiłków uzależnione były, zwłaszcza na wsi, od pory roku i związanym z nim rozkładem pracy w polu. Latem pracowano od około 4-5 rano, zaś śniadanie spożywano 2-3 godziny później, kiedy gospodyni zdążyła je przygotować, po uprzednich gospodarskich obowiązkach. Kolacja staroobrzędowców około 20-ej, wyłączając część dni postnych, była ciepłym posiłkiem. W dni świąteczne oraz w niedziele pierwszym punktem dnia było nabożeństwo w molennie. Śniadanie spożywano dopiero po powrocie, około 8 rano. Każdy posiłek spożywany w domu rozpoczynano i kończono modlitwą. Chleba nie wolno było kroić, kłuć, dzielono go poprzez łamanie, a czynił to gospodarz. Dzieci i starcy uważani byli za czystych, ponieważ nie mieli oni styczności z grzesznym światem. Dlatego też do posiłków dzieci zazwyczaj siadały oddzielnie, często ze starcami, a ich naczynia osobno zmywano. Nie wolno było spożywać posiłku wraz z innowiercami, dla których przeznaczona była tzw. *pahannaja krużka*, czyli specjalne, oddzielne naczynia. Natomiast wspólne posiłki z nowożeńcami groziły wykluczeniem z grupy wyznawców (Iwaniec, 1977; Rosjanie – staroobrzędowcy w Polsce, 2007; <http://www.philipponia.republika.pl>).

Język

Kiedy staroobrzędowcy przybyli na ziemie polskie, znaleźli się w miejscu, gdzie brzmiało aż sześciu języków: polski, białoruski, litewski, jidysz, rosyjski, łotewski. Posługiwali się swoją unikalną gwarą, a w sytuacjach bardziej oficjalnych – językiem rosyjskim. Mówili najczęściej dwoma językami, najpierw gwarową odmianą rosyjskiego i białoruskim, potem język polski wyparł białoruski. Staroobrzędowcy nie spolonizowali się jednak w znaczącym stopniu z powodu odmienności konfesji. Starsi staroobrzędowcy są dziś jeszcze

trójjęzyczni, zwłaszcza na Mazurach, używając w rozmowach regionalnej niemczyzny. Młodzi zaś staroobrzędowcy często nie znają już gwary rosyjskiej, zamiast której posługują się językiem polskim. Z uwagi na styczność z kilkoma językami naturalnym rezultatem tego były naleciałości językowe, stąd częste były i są nadal w ich mowie rusycyzmy, polonizmy, germanizmy, rzadziej lituanizmy – w zależności od tego, którym językiem w danym momencie się posługiwano. Ciekawie brzmiącym słowem o nieustalonej etymologii jest „muszkałata” oznaczające cukier. Charakterystyczną cechą ich mowy, niezależnie od języka, jest kultura słowa, przejawiająca się w tym, że nie wolno im było używać przekleństw oraz przywoływać i nazywać imion diabła. Liczne eufemizmy były wyróżnikiem języka tej grupy ludności (Grek–Pabisowa, 1999; Rosjanie – staroobrzędowcy w Polsce, 2007; <http://www.philipponia.republika.pl>).

Wybrane legendy i ciekawostki

Staroobrzędowcy, jak każda grupa etniczna posiadają zbiór legend, baśni, pieśni ludowych i religijnych, przesądów, powiedzeń, zamawiań, itp., zazwyczaj przekazywanych ustnie, dlatego też większość z nich uległa zapomnieniu. Niemniej jednak niektóre są ciągle żywe w świadomości ludzi i często mają swoje źródło w historiach biblijnych. Jako przykład można podać legendę tłumaczącą rozłam w Kościele na wschodni i zachodni w 1054 r. Otóż Chrystus, kiedy jeszcze żył na ziemi, zakuł szatana w kajdany na tysiąc lat, a po tym okresie zły zaczął mącić w świecie. Najpierw poleciał do Rzymu i zgolił brodę papieżowi, a z krzyża usunął górną i dolną poprzeczkę. Wiele kwestii w tej legendzie dotyczy też rozłamu w cerkwi prawosławnej, w podobny sposób tłumacząc reformy. Legenda podobna do tej o herbacie i tytoniu dotyczy także konia. Po śmierci Chrystusa koń rżał, podczas gdy wszystkie inne zwierzęta spuściły głowy ze smutku. Dlatego też staroobrzędowcy nie jedzą koniny. Zwyczajami podyktowanymi wiarą w zabobony było nakrywanie na noc wiader z wodą studzienną, by diabeł się w nich nie kąpał oraz odwracanie do góry dnem naczyń kuchennych, by nie załatwiał w nie potrzeb fizjologicznych. Przy okazji ubioru w artykule wspomniano już o upatrywaniu w guzikach diabelskich oczu. Krawat natomiast uważano za odwzorowanie pętli Judasza, a daszek czapki był diabelskim pazurem (<http://www.philipponia.republika.pl>). Staroobrzędowcy zatem, jak i katolicy oraz inne grupy wyznaniowe nie byli wolni od wiary w zabobony, tłumacząc sobie w ten sposób zjawiska występujące na świecie.

Podsumowanie

Wraz z upływem czasu staroobrzędowcy stanowią coraz mniejszą liczebną grupę, a przyczyną takiego stanu są czynniki demograficzne, migracje oraz

coraz częściej spotykane, mieszane małżeństwa. Mimo to są oni obecni w Polsce i od kilkuset lat żyją na tych ziemiach, zachowując, na ile to możliwe, zasady wiary, odmienność kulturową oraz szeroko rozumianą swoistość.

W pracy ukazany został moment historyczny, od którego zaczyna się używać terminu „staroobrzędowość”, kiedy to dokonały się reformy w prawosławiu. Prześladowania wyznawców „starej wiary” oraz poszukiwanie lepszego bytu skłaniały ich do migracji i to właśnie było przyczyną ich pojawienia się na ziemiach polskich. Próbowali oni zachować w nowym miejscu wiarę i obyczajowość, czego naturalnym skutkiem są wytwory kultury.

Praca poświęcona jest aspektowi kultury materialnej starowierców, gdyż to właśnie kultura jest ponadczasowym nośnikiem zasad, prawd wiary, historii i tradycji, pozwala wnioskować o przeszłości i daje najpełniejszy obraz tego, jak żyli staroobrzędowcy. Znamienne w kulturze materialnej, a więc budownictwie, wystroju zabudowań mieszkalnych, odzieży, odmiennej dla każdego stanu czy okresu w życiu, kuchni, obyczajów związanych z pożywieniem etc. było jej głębokie powiązanie z kulturą duchową, tj. wszystkim, co dotyczyło Prawa Bożego. Kultura materialna z pozoru bardzo ludzka, świecka, bytowa, pełna jest symboli. Przepisy, normy społeczne, obyczajowe nie były dziełem przypadku, bowiem miały swoje uzasadnienie w zasadach wiary. Znaczna część surowych zasad uległa dziś złagodzeniu, na co wpłynęła też zmiana trybu życia wielu wyznawców. Dawniej bowiem zdecydowana większość staroobrzędowców żyła na wsi, zajmowała się uprawą roli, dlatego rytm ich dnia warunkowała religia oraz przyroda. Obecnie starowiercy, tak jak i całe społeczeństwo odnajdują się we wszystkich zawodach, mieszkają w mieście, wyjeżdżają za granicę, co stwarza trudność w przestrzeganiu wszystkich zasad. Nadal jednak przywiązuje się uwagę do skromności ubioru, zwłaszcza w molennie, przestrzega się większości postów, nie jada niektórych potraw. Najczęściej starsi wiekiem nie zgadzają się na złagodzenie zasad i wciąż żyją według tradycyjnego porządku.

Celem niniejszej pracy było zapoznanie odbiorcy z kulturą materialną staroobrzędowców, a wcześniej z ich historią, często obcą przeciętnemu czytelnikowi. Surowość zasad, którymi starowiercy musieli się kierować i poniekąd kierują się nadal, może zadziwić odbiorcę wychowanego w świecie, gdzie stopniowo zasady przestają mieć znaczenie, co ostatecznie powinno być bodźcem do głębszych refleksji. Zamierzony cel będzie spełniony, jeżeli odbiorca zainteresuje się tematyką staroobrzędowości i poczuje potrzebę samodzielnych poszukiwań. Prostota oraz niezłomność, które uosabiają starowiercy należą dziś do rzadkości. Dlatego też warto bliżej przyrzeć się tej grupie wyznaniowej, czerpać satysfakcję z poznawania ich dorobku duchowego oraz materialnego, jak również poznawać ich swoisty świat.

Piśmiennictwo

1. Gburzyńska N. (2011), *Tradycje i kultura staroobrzędowców na ziemiach polskich*, Nr 1 (4), Toruńskie Studia Międzynarodowe, <http://www.apcz.pl/czasopisma/index.php/TSM/article/view/TIS.2011.001/5227>. dostęp 10.05.2016.
2. Grek-Pabisowa I. (1999), *Staroobrzędowcy/ Szkice z historii, języka, obyczajów*. Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 285-298.
3. Iwaniec E. (1977), *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII-XX*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 201-249.
4. Кузьмишин Е.Л. (2011), *Государственная политика Российской империи по отношению к староверческим общинам во второй половине XIX века*, № 27, Государственное управление. Электронный вестник., <https://cyberleninka.ru/article/n/gosudarstvennaya-politika-rossiyskoy-imperii-po-otnosheniyu-k-starovercheskim-obschinam-vo-vtoroy-polovine-xix-veka>. dostęp 31.05.2016.
5. *Rosjanie – staroobrzędowcy w Polsce* (2007), Fundacja Miasto Suwałki, s. 2-7.
6. *Zarys dziejów religii* (1968), ISKRY, Warszawa, s. 10-13.

Źródła internetowe

1. <http://www.philipponia.republika.pl>. dostęp 31.05.2016.

Liczba znaków ze spacjami: 36 960